

18 października, niedziela – Ewangelia wg. św. Mateusza (Mt 22,15-21)

Sprawa podatku

Wtedy faryzeusze odeszli i naradzali się, jak by podchwycić Go w mowie. Posłali więc do Niego swych uczniów razem ze zwolennikami Heroda, aby Mu powiedzieli: «Nauczycielu, wiemy, że jesteś prawdomówny i drogi Bożej w prawdzie nauczasz. Na nikim Ci też nie zależy, bo nie oglądasz się na osobę ludzką. Powiedz nam więc, jak Ci się zdaje? Czy wolno płacić podatek Cezarowi, czy nie?» Jezus przejrzał ich przewrotność i rzekł: «Czemu Mnie wystawiacie na próbę, obłudnicy? Pokażcie Mi monetę podatkową!» Przynieśli Mu denara. On ich zapytał: «Czyj jest ten obraz i napis?» Odpowiedzieli: «Cezara». Wówczas rzekł do nich: «Oddajcie więc Cezarowi to, co należy do Cezara, a Bogu to, co należy do Boga».

Rozważania s. Noemi

„Oddajcie więc cesarowi to, co należy do cesara, a Bogu to, co należy do Boga”.

Faryzeusze nie mogą pograć Jezusa, wysyłają do Niego swoich uczniów i zwolenników Heroda. „Mistrzowska strategia, będzie po nim”- tak mogliby pomyśleć. Obłudni kuszą Nauczyciela, szykując na Niego pułapkę. Nic nie ukryje się przed mądrością Pana. On wie, że my słabi ludzie zawsze myślimy ziemskimi kategoriami. Moneta podatkowa z wizerunkiem Cezara, to symbol naszego dążenia do sławy - nasz bożek. To ciągły bieg za „czymś”, aby zapęlić swoją pustkę. Mało pieniędzy, bo trzeba mieć więcej. Musimy gromadzić, gromadzić... Mamy zobowiązania. A co oddamy Bogu?

17 października, sobota – Ewangelia wg. św. Łukasza (Łk 12,8-12)

Kwas faryzeuszów. Męstwo w ucisku

A powiadam wam: Kto się przyzna do Mnie wobec ludzi, przyzna się i Syn Człowieczy do niego wobec aniołów Bożych; a kto się Mnie wyprze wobec ludzi, tego wyprę się i Ja wobec aniołów Bożych. Każdemu, kto mówi jakieś słowo przeciw Synowi Człowieczemu, będzie przebaczone, lecz temu, kto bluźni przeciw Duchowi Świętemu, nie będzie przebaczone. Kiedy was ciągać będą do synagog, urzędów i władz, nie martwcie się, w jaki sposób albo czym macie się bronić lub co mówić, bo Duch Święty nauczy was w tej właśnie godzinie, co należy powiedzieć».

Rozważania s. Noemi

„Kto się przyzna do Mnie wobec ludzi, przyzna się i Syn Człowieczy do niego wobec aniołów Bożych; a kto się Mnie wyprze wobec ludzi, tego wyprę się i Ja wobec aniołów Bożych”.

Wypieranie się Boga przed ludźmi, obecnie stało się bardzo popularne. Wręcz nie wypada mówić o wierze, modlitwie, żeby nie urazić czyichś poglądów. Odwrotnie było za „komuny.” W tych trudnych i ciężkich czasach Polacy gromadzili się licznie w kościołach. Słowa: Bóg, honor, ojczyzna miały niesamowity wymiar. Modlitwy strajkujących, kazania bł. Jerzego

Popiełuszki przywracały nadzieję w lepsze jutro. Maryja była przewodniczką duchową w każdej sytuacji. Nikt się nie wstydził różańca. Obraz Matki Boskiej Częstochowskiej był czczony w domach i na ulicach.

Tak łatwo zapominamy o wartościach, za które nasi przodkowie oddawali życie.

Teraz jest inaczej, bo „wirus” panuje. Wirus lęku, obojętności, egoizmu. Trzeba uważać, żeby nie zachorować. Po co chodzić do kościoła? Po co się narażać? Czy moja wiara jest dla mnie siłą? Bóg jest miłosierny i mi wybaczy. Ale czy ja sobie wybaczę, kiedy na końcu mojego życia spotkam się z Bogiem?

16 października, piątek – Ewangelia wg. św. Łukasz (Łk 12, 1-7)

Kwas faryzeuszów. Męstwo w ucisku

Kiedy wielotysięczne tłumy zebrały się koło Niego, tak że jedni cisnęli się na drugich, zaczął mówić najpierw do swoich uczniów: «Strzeżcie się kwasu, to znaczy obłudę faryzeuszów. Nie ma bowiem nic ukrytego, co by nie wyszło na jaw, ani nic tajemnego, co by się nie stało wiadome. Dlatego wszystko, co powiedzieliście w mroku, w świetle będzie słyszane, a coście w izbie szeptali do ucha, głosić będą na dachach.

Lecz mówię wam, przyjacielom moim: Nie bójcie się tych, którzy zabijają ciało, a potem nic więcej uczynić nie mogą. Pokażę wam, kogo się macie obawiać: bójcie się Tego, który po zabiciu ma moc wtrącić do piekła. Tak, mówię wam: Tego się bójcie! Czyż nie sprzedają pięciu wróbli za dwa asy? A przecież żaden z nich nie jest zapomniany w oczach Bożych. U was zaś nawet włosy na głowie wszystkie są policzone. Nie bójcie się: jesteście ważniejsi niż wiele wróbli.

Rozważania s. Noemi

„... jesteście ważniejsi niż wiele wróbli.”

„Jesteś moją umiłowaną córką, (synem), w tobie mam upodobanie”- tymi słowami Bóg Ojciec wyraża swoją miłość do każdego z nas. Zna każdy nasz szczegół, wady, zalety, bo jest naszym Ojcem. „Nawet włosy na głowie wszystkie są policzone.” Tylko miłość potrafi „oswajać” i poznawać człowieka. Nie bójmy się Boga! Jesteśmy Jego więzią. To Ojciec tworzy naszą relację z nami. Ważne jest, aby się na nią otworzyć. Nie uciekajmy, kiedy popełniliśmy grzech. On nadal nas kocha. Tworzymy straszny obraz Boga tylko wtedy, kiedy nie mamy z nim bliskiej relacji. Czujemy strach i lęk przed potępieniem. Nie bójmy się, ale rozmawiajmy z Bogiem, patrząc w Przenajświętsze Ciało ukryte w monstrancji. On tu jest.

15 października, czwartek - Ewangelia wg. św. Łukasza (Łk 11, 47-54)

Napiętnowanie uczonych w Prawie

Biada wam, ponieważ budujecie grobowce prorokom, a wasi ojcowie ich zamordowali. A tak jesteście świadkami i przytakujecie czynkom waszych ojców, gdyż oni ich pomordowali, a wy im wznosicie grobowce. Dlatego też powiedziała Mądrość Boża: Poślę do nich proroków i apostołów, a z nich niektórych zabiją i prześladować będą. Tak na tym plemieniu będzie

pomszczona krew wszystkich proroków, która została przelana od stworzenia świata, od krwi Abła aż do krwi Zachariasza, który zginął między ołtarzem a przybytkiem. Tak, mówię wam, na tym plemienu będzie pomszczona. Biada wam, uczonym w Prawie, bo wzięliście klucze poznania; samiście nie weszli, a przeszkodziliście tym, którzy wejść chcieli». Gdy wyszedł stamtąd, uczeni w Piśmie i faryzeusze poczęli gwałtownie nastawać na Niego i wypytywać Go o wiele rzeczy. Czyhali przy tym, żeby go podchwycić na jakimś słowie.

Rozważanie s. Noemi

„Biada wam, uczonym w Prawie, bo wzięliście klucze poznania; samiście nie weszli, a przeszkodziliście tym, którzy wejść chcieli”.

Każdego dnia, kiedy czytam fragmenty Ewangelii napisane przez: św. Łukasza, św. Marka, św. Mateusza i św. Jana, przybliżam się do Jezusa. Jestem wdzięczna Bogu za to, że podzielili się z nami życiem Pana Jezusa. „Mieli klucze poznania”, a nie „przeszkodzili” nam w poznaniu Miłości i Miłosierdzia ich Nauczyciela. Gdyby kapłani nie tłumaczyli Słów Boga, nie pomagali nam zrozumieć czym jest życie według Ewangelii, byłibyśmy pustymi naczyniami, które nie są użytkowane i niepotrzebne.

Jeżeli człowiek nie dzieli się nauką Jezusa, nie żyje Jego słowem i zamyka tylko dla siebie, to jego wiara jest martwa. Żywa wiara wylewa się ze źródła - Miłości Jezusa. Przyjmując, musimy oddawać. Pozwólmy Bogu, aby codziennie wlewał w nas Swoją Miłość.

14 października, środa – Ewangelia wg. św. Łukasza (Łk 11, 42-46)

Jezus powiedział do faryzeuszów i uczonych w Prawie: "Biada wam, faryzeuszom, bo dajecie dziesięcinę z mięty i ruty, i z wszelkiego rodzaju jarzyny, a pomijacie sprawiedliwość i miłość Bożą. Tymczasem to należało czynić i tamtego nie opuszczać."

Biada wam, faryzeuszom, bo lubicie pierwsze miejsce w synagogach i pozdrowienia na rynku.

Biada wam, bo jesteście jak groby niewidoczne, po których ludzie bezwiednie przechodzą".

Wtedy odezwał się do Niego jeden z uczonych w Prawie: "Nauczycielu, tymi słowami nam też ubliżasz". On odparł: "I wam, uczonym w Prawie, biada. Bo wkładacie na ludzi ciężary nie do uniesienia, a sami jednym palcem ciężarów tych nie dotykacie".

Rozważania s. Noemi

„I wam, uczonym w Prawie, biada. Bo wkładacie na ludzi ciężary nie do uniesienia, a sami jednym palcem ciężarów tych nie dotykacie”.

W dzisiejszym fragmencie Ewangelii Pan Jezus kilkakrotnie wypowiada do faryzeuszy i uczonych w Prawie: „Biada wam”. Nauczyciel jest przerażony ich obłudną postawą. Wymyślili niedorzeczne i absurdalne prawa, które uprzykrzały innym życie, ale sami ich nie przestrzegali. Sprawiedliwość i miłość Boża była im obca. Tak przyjemne jest bycie „kimś” w społeczeństwie i czerpanie z tego niezasłużonych profitów. „Liczą się ze mną, kłaniają się na ulicy. Mam szacunek w społeczeństwie, bo wiele mogę”. Jest to złudne myślenie.

Gnębienie i krytykowanie podwładnych jest tylko i wyłącznie próżnym dowartościowaniem swojego „ja”. W rodzinach też spotykamy takich krewnych, którzy lubią „wbić szpilę”, niby to z troski. Wypominają i ośmieszają postawy, z którymi najczęściej sami mają problemy.

W środku są słabymi i cierpiącymi ludźmi, którzy swoim zachowaniem wołają o pomoc. Sami do tego się nie przyznają. Jedyne Bóg widzi wszystko. To On jest cały czas przy nas. Czeka.

Prośmy Ducha Św. aby pomógł nam zrzucić fałszywe łuski z oczu. Abyśmy nigdy krytycznie nie oceniali, ale z miłością patrzyli na każdego człowieka.

13 października, wtorek – Ewangelia wg. św. Łukasza (Łk 11, 37-41)

To, co na zewnątrz i wewnątrz

Napiętnowanie faryzeuszów

Pewien faryzeusz zaprosił Jezusa do siebie na obiad. Poszedł więc i zajął miejsce za stołem. Lecz faryzeusz, widząc to, wyraził zdziwienie, że nie obmył w pierw rąk przed posiłkiem. Na to rzekł Pan do niego: Właśnie wy, faryzeusze, dbacie o czystość zewnętrznej strony kielicha i misy, a wasze wnętrze pełne jest zdzierstwa i niegodziwości. Nierozumni! Czyż Stwórca zewnętrznej strony nie uczynił także wnętrza? Raczej dajcie to, co jest wewnątrz, na jałmużnę, a zaraz wszystko będzie dla was czyste.

Rozważania s. Noemi

„Właśnie wy, faryzeusze, dbacie o czystość zewnętrznej strony kielicha i misy, a wasze wnętrze pełne jest zdzierstwa i niegodziwości. Nierozumni!”

Ostra krytyka. Nikt z nas tego nie lubi. Pan Jezus zarzuca faryzeuszom zdzierstwo i niegodziwość, które noszą ukryte w sercu.

Przyjemne jest sprawianie pozorów dobra, tak żeby wszyscy widzieli. Na pokaz staję się dobroczyńcą. Podnoszę swoje Ego. Tak naprawdę Bogu zależy na tym, aby to co mamy wewnątrz serca harmonizowało z naszymi czynkami. Przed Bogiem niczego nie ukryjemy.

Tylko ludzi można zwieść pozorami. Zakładanie maski „obłudnik” na dłuższą metę będzie ciężkie. Tak łatwo można się pogubić nawet w fałszywej pobożności.

Zobaczcie w ilu jestem grupach modlitewnych, charyzmatycznych! Uczestniczę w rekolekcjach, dążąc do rozwoju duchowego, a nie widzę cierpiącego obok człowieka. Może to jest mąż, syn, córka, których na siłę chcę nawrócić, których ciągle straszę piekłem, bo ja wiem lepiej. Może nie widzę pijanego, śmierzącego, głodnego na ulicy? Ja przecież wypełniam wszystkie przykazania. Jestem bezdusznie religijna. Czy nie jest to ponadczasowe przysłowie: modli się pod figurą, a diabła ma pod skórą?